

## KAZIMIERZ PRZYBYŁKO

ur. 1930; Lipnica Murowana



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne, praca zawodowa, praca psychologa

### Trudności i wyzwania w pracy psychologa

Praca psychologa jest zawsze trudna, bo mamy do czynienia z ludźmi zaburzonymi. Przynajmniej praca psychologa klinicznego, który się styka zawsze z pacjentem zaburzonym, a często chorym, który potrzebuje konkretnej pomocy. Co jest najtrudniejsze? Trudne jest to z jakim pacjentem mamy do czynienia, bo są pacjenci, którzy są mało podatni na psychoterapię. W związku z tym proces rehabilitacji, że tak powiem, psychoterapii jest nieco trudny. Chociaż on zawsze stanowi jakąś trudność, bo właściwie do psychologa nie przychodzą ludzie pięknie ubrani i zadowoleni z życia, chociaż tacy też są, pytają o różne problemy, jak jeszcze zwiększyć tą jakość życia. Ale najczęściej psycholog kliniczny ma do czynienia z ludźmi chorymi, z ludźmi zaburzonymi, z ludźmi którzy mają różnorakie problemy.

Dla mnie największą trudnością może było to, kiedy miałem do czynienia z pacjentem z chorobą nowotworową. Zdawałem sobie sprawę z problemów leczenia, a równocześnie chciałem poprawić jakość życia tego pacjenta, tyle ile to jest możliwe. A szczególnie było dla mnie ogromnie trudne, kiedy miałem do czynienia z dziećmi, które miały tą chorobę nowotworową. Kiedy mogłem tylko przypuszczać, że sprawa jest trudna. Kiedy równocześnie miałem do czynienia z rodzicami tych dzieci. Jak im poprawiać tą sytuację psychiczną? Co wtedy mówić? Nie można kłamać, a równocześnie mówić prawdę jest też bardzo trudno, dla takiego rodzica, który ma jedno dziecko na przykład i to dziecko jest zagrożone bardzo poważnie. Trzeba mówić prawdę, bo nie wolno kłamać. A równocześnie jak tu prawdę powiedzieć, żeby nie zdołować, żeby nie zestresować jeszcze chociaż i tak zestresowanego rodzica. Więc to są bardzo trudne rzeczy, no ale z takimi rzeczami się psycholog kliniczny spotyka i musi próbować rozwiązywać pewne problemy. Pamiętam jak dziś mamę pochodzącą z powiatu lubartowskiego, gdzie ich jedyny syn był chory na trudną chorobę nowotworową. To było dziecko, które było w drugiej klasie, było po Pierwszej Komunii, bo w tym czasie była komunია. To dziecko było jedynakiem, ta matka starała się o to dziecko chyba przez dziesięć lat i nie mogła zająć w ciążę. I w końcu

jakoś się udało, urodził się ten jedyny syn, oczywiście chuchany, no bo jedyny. I to właśnie dziecko zachorowało na tą chorobę. I pamiętam rozmowę z tą matką, bo musiałem jej powiedzieć bardzo delikatnie, bardzo oględnie, że sytuacja jest trudna. Bo myśmy, mówię myśmy, bo przecież ja nie byłem leczącym tylko pracowałem w tym teamie jako psycholog wraz z lekarzami. Wtedy właśnie Instytut Pediatrii, żeby nie zrobić jakiegoś błędu wysyłał i konsultował ten przypadek z instytutem w Krakowie, który w owym czasie był najbardziej znanym i wiodącym ośrodkiem leczenia nowotworowego. Więc lekarze robili wszystko co było możliwe. I nie zamykali się tylko swojej wiedzy, ale szukali wszędzie, gdzie tylko było możliwe. Konsultowali ten przypadek, żeby go jakoś uratować i nie udało się uratować. No i to był już, że tak powiem, końcowy okres życia tego dziecka. Ono było tak bardzo potulne, ono było takie bardzo przylepne do każdego. No odróżniało się od innych jego rówieśników, bo przecież w klinice jest wiele dzieci, wiele różnych chorób. I co ja chcę powiedzieć, ano chcę to powiedzieć, że ta matka, która codziennie przyjeżdżała tutaj, codziennie była na oddziale, powiedziała mi coś takiego co byłem i zdumiony, i zaskoczony. Jakieś takie słowo, którego nie potrafię teraz odtworzyć, ale sens miało taki, że no trudno, robiliście wszystko co było możliwe i jeśli się nie da uratować, no to musimy się z tym zgodzić. To było dla mnie okropnie z jednej strony ważne, a z drugiej strony ja nie byłbym w stanie powiedzieć tego o swoim dziecku, a ona jednak tak powiedziała. Więc takie to rzeczy. Przypadków można by było mnożyć, takich przypadków było dużo, zarówno z dziećmi, jak i później z dorosłymi, gdzie miałem do czynienia powiedzmy z różnymi chorobami, bo pracując w Poradni Leczenia Bólu, to jest zakres działalności bardzo trudny, bo ból jest bólem, prawda, wiadomo co to jest ból.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2020-02-14, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Dagmara Spodar
<b>Transkrypcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"